

Laudacja na uroczystość w Dworze Artusa w Gdańsku, dnia 22 września 2015 r.
wygłoszona także (we fragmentach) z okazji Jubileuszu
Doc. dr inż. Marianny Sankiewicz w Teatrze Szekspirowskim
w dniu 23 września 2016 r.

Szanowni Państwo,

Jestem związany z obiema wybitnymi, honorowanymi w dniu dzisiejszym postaciami całym swoim dotychczasowym życiem zawodowym, jako wychowanek, któremu przekazali swój uczelniany warsztat pracy twórczej, a także więzami przyjaźni, która rozwinęła się pomiędzy nami w trakcie wieloletniego dzielenia myśli, emocji i pasji zawodowych. Bardzo chciałbym, aby wygłoszenie laudacji, która jest dla mnie zaszczytem i wyjątkowym przywilejem, nie zastąpił okolicznościowy panegryk. Celem nadrzędnym dzisiejszej uroczystości jest, bowiem, przede wszystkim podziękowanie za wielkie dokonania patriotyczne, zawodowe i wychowawcze obojga honorowanych Osób, a nie jedynie przypomnienie ich zasług i odświętna pochwała. Tym niemniej, obecność na tej uroczystości przedstawicieli różnych środowisk oraz młodzieży skłania do przedstawienia życiorysów obojga wspnianych postaci w porządku chronologicznym.

Wielki Polak, prof. Władysław Bartoszewski powiedział żartobliwie w trakcie przemówienia na swoim jubileuszu w 2012 r.: „dostałem 9 minut na przemówienie, a to jedna minuta na 10 lat życia”. Plan dzisiejszej uroczystości nakłada podobne ograniczenia czasowe, bowiem do przedstawienia w czasie rzędu dwudziestu minut są dwa życiorysy pełne wydarzeń, czynów i osiągnięć, mogących bez trudu posłużyć za kanwę epickich powieści, których miejscem akcji, zwłaszcza w okresie powojennym jest Gdańsk – miasto, któremu dotychczas poświęcili blisko 70 lat ze swojego pełnego twórczej energii życia.

Rozpocznę od przedstawienia sylwetki i podziękowań dla Pani Doc. dr inż. Marianny Sankiewicz – legendarnej wychowawczynie wielu pokoleń studentów Politechniki Gdańskiej.

Marianna Sankiewicz urodziła się i spędziła lata swej wczesnej młodości na Suwalszczyźnie. Naukę pobierała w Państwowym Gimnazjum w Suwałkach, a następnie w Liceum w Starogardzie Gdańskim. Wojna zastała ją w Wilnie, skąd władze okupacyjne zesłały ją, w 1942, do pracy przymusowej w Niemczech. Wiele razy wspominała o wielu straszliwych doświadczeniach, związanych z wojną, okupacją i jej przebywaniem w obozie koncentracyjnym. Przykładowo, będąc zatrzymana i postawiona pod ścianą śmierci przez sowieckie wojsko, otrzymała wyrok śmierci, który w warunkach frontowych nie zapadł przed sądem. Wystarczyło, że wykazała się znajomością języków obcych, tłumacząc wypowiedzi innych zatrzymanych z francuskiego i niemieckiego na rosyjski. „...откуда она знает много языков ?. Конечно ты шпион !. Расстрелять сразу эту женщину !” – tak zabrzmiał zaimprovizowany wyrok...

W ostatniej chwili uniknęła jednak rozstrzelania ze względu na nieoczekiwany nalot bombowców. Przez wiele następnych lat, odbierając to jako przejaw cudownego ocalenia, zastanawiała się nad misją, którą jej zdaniem otrzymała wraz z ową prolongatą życia. Szybko przyjęła za pewnik, że została cudownie ocalona, ponieważ ma jakąś istotną rolę do odegrania i temu przekonaniu podporządkowała swoje dalsze życie, zaczynając niezwłocznie od włączenia się w działalność konspiracyjną.

Gdy trafiła do obozu Stalag II B, Hammerstein, nawiązała kontakt z polską tajną organizacją jeniecką, podjęła prace wywiadowcze, które wykonywała do lutego 1945 r. Celem ich było m.in. zbieranie informacji o ośrodku broni rakietowych V-1 i V-2 w Peenemünde. Była za to więziona w Szczecinie i poddana tam śledztwu przez Gestapo, a jej działalność stała się ogniwem długiego łańcucha wydarzeń, które wpłynęły na bieg historii.

Po powrocie do Polski, w lutym 1945, podjęła pracę w Polskim Radiu w Warszawie, a następnie w Rozgłośni PR w Gdańsku. Tam też rozpoczęła studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej, na sekcji radiotechniki, gdzie w r. 1950 uzyskała dyplom magistra inżyniera. Od r. 1953 objęła stanowisko starszego asystenta w Katedrze Radiotechniki Nadawczej, Pracę doktorską obroniła w r. 1968 na Wydziale Elektroniki PG, a w r. 1970 uzyskała stopień docenta. Promotorem Jej pracy doktorskiej był legendarny polski profesor, Janusz Groszkowski. Na Wydziale Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki, pracowała do przejścia na emeryturę w 1992 r.

Również do r. 1992 trwało Jej zatrudnienie na pełnym lub na części etatu w Polskim Radiu. Prowadziła kształcenie specjalistów w pionie technicznym i doszkalanie w pionie programowym Ośrodków RiTV Polski Północnej (Gdańsk, Koszalin, Olsztyn, Szczecin). Jest więc jednym z twórców Polskiego Radia w Gdańsku, kreatorem i świadkiem rozwoju radiofonii na Wybrzeżu Gdańskim. Jak wspomina w książce wydanej z okazji jubileuszu Polskiego Radia, początki tej działalności nie były łatwe, cyt.: „Biuro służyło nam za sypialnię, biurka za łóżka, a gazety za pościel”. Stopniowo radio rozwijało się, a Doc. M. Sankiewicz, awansując naukowo, stale dbała o pozyskiwanie niezbędnej aparatury dla rozgłośni, zapewniając możliwość jej wykorzystywania w procesie kształcenia. W tym kontekście narodziła się jej koncepcja "rozgłośni uczelnianej", czyniąca z gdańskiego radia wyjątkową w skali Kraju rozgłośnię ze względu na bezpośrednią, codzienną współpracę z Uczelnią. Po pewnym czasie zaowocowało to sukcesami na skalę międzynarodową – na przykład w postaci wysokiej oceny na Festival du Son w Paryżu, nagrań organowych dokonanych innowacyjnymi technikami w Katedrze Oliwskiej i in.

Uzyskawszy uprawnienia samodzielnego pracownika nauki, współorganizowała (wraz ze swoim mężem i współpracownikiem naukowym, Gustawem Budzyńskim) nową specjalizację na Wydziale i zakład naukowo-dydaktyczny, początkowo jako Zakład Elektrofonii, później Inżynierii Dźwięku. Kierowała nim do r. 1972, a potem wspólnie z docentem G. Budzyńskim do r. 1992. Unikatowa w skali krajowej specjalność Inżynierii Dźwięku okazała się owocna dydaktycznie i naukowo. Potwierdziły to liczne promocje doktorskie i nominacje profesorskie, zaś wielu wybitnych adeptów tej specjalności zasiliło kadry techniczne krajowych i zagranicznych rozgłośni i ośrodków TV.

Liczne jej publikacje (ponad 140), zwłaszcza na temat teorii generacji drgań i jej zastosowań do badania organów i dzwonów, prezentowane na międzynarodowych konferencjach akustycznych, pomnożyły autorytet naukowy Uczelni w Kraju i za granicą. Została powołana w skład Komitetu Akustyki Polskiej Akademii Nauk, w którego pracach aktywnie uczestniczyła.

Jej znakomite dokonania w zawodzie radiowca, a równolegle dydaktyczne i naukowe w Politechnice Gdańskiej stale, w Jej odczuciu, nie wyczerpywały w pełni zobowiązania, jakim było cudowne ocalenie od wielu sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia w czasie wojny. Dlatego, kierując się silnym instynktem społecznym, obok działalności naukowo-dydaktycznej podjęła się pełnienia funkcji istotnych dla jakości i skuteczności kształcenia młodzieży – Prodziekana, a następnie Prorektora do Spraw Kształcenia w Politechnice Gdańskiej. Zainicjowała zmianę systemu kierowania procesem dydaktycznym i wychowawczym Uczelni. Wdrożyła tę organizację w praktyce sprawowanej przez nią przez aż 17 lat funkcji Prodziekana ds. Kształcenia, stymulując sukcesy działalności studenckiej, zwłaszcza w domach studenckich oraz w postaci trwale związanej z Uczelnią grupy absolwentów tamtych lat, współpracujących nadal w działaniach na rzecz kształcenia następnych pokoleń absolwentów. Ten etap Jej działalności jest doskonale znany setkom absolwentów ówczesnego Wydziału Elektroniki Politechniki Gdańskiej. Również na tej sali znajdują się świadkowie jej dokonań i, można powiedzieć, beneficjenci owej pasji opiekuńczo-wychowawczej Doc. Marianny Sankiewicz. Obecnie są to zasłużeni dla Ziemi Gdańskiej przedsiębiorcy, naukowcy i działacze społeczni, których zainspirowała jej niezwykle otwarta na innych ludzi postawa. Nie każdy, bowiem, uzdolniony elektronik, który trafiał na studia, miał doskonały i łatwy start u progu swego rozwoju zawodowego. Zdarzali się ludzie z biednych lub prześladowanych rodzin, wielu

utalentowanych przyszłych inżynierów nie radziło sobie z naszpikowanym ówczynie głównie teorią programem studiów, zdarzali się chorowici, niepełnosprawni i osoby z problemami społecznymi. Ściana egzaminacyjnej biurokracji uczelnianej okazywała się dla nich murem nie do przeskoczenia. Mieli wyjątkowe szczęście, w dziekanacie czekała na nich zupełnie nietuzinkowa Pani Dziekan Marianna Sankiewicz, zwana przez studentów pieszczotliwie „Ciocią”. Jej głębokie spojrzenie w twarz i w oczy „delikwenta” oraz rozmowa o sprawach studenckich i prywatnych ze zgnębionym nieszczęśliwym, niezawodnie prowadziła do podwiązania złamanych skrzydeł, zdjęcia „łowianych butów” i w większości przypadków inicjowała wzlot, który pozwolił nie tylko pokonać bariery problemów studiowania, ale ponadto na, tym sposobem, wzmocnionych skrzydłach można było wzbić się naprawdę wysoko.

Świadectwem tych dokonań jest unikatowa monografia pt.: „Kto mi dał skrzydła”, z portretem pani Marianny na okładce, będąca pisemnym świadectwem pamięci i głębokiej wdzięczności wielu osób, które dzięki jej wsparciu i przepojonemu humanizmem impulsowi u progu kariery miały i nadal mają przywilej efektywnego służenia społeczeństwu. Wielu z nich stanowi cenioną kadrę techniczną radia i telewizji, kilku zostało sławnymi twórcami kultury, w gronie tym są prezesi najbardziej znanych gdańskich firm, kilkoro pracowników naukowych i wielu absolwentów, których droga zawodowa byłaby po prostu znacznie gorsza, gdyby na jej początku nie spotkali pani Marianny, z czego wszyscy wymienieni zdają sobie doskonale sprawę, a wraz z upływem lat odczuwają kumulujący się dług wdzięczności z tego tytułu. Jej okrągła rocznica urodzin w 2011 r. zgromadziła w audytorium Wydziału ETI wielopokoleniowe tłumy absolwentów mieszkających w kraju i za granicą. Przemawiano ze łzami wzruszenia w oczach, śpiewano w języku polskim, francuskim i suahili. Nadeszła wiadomość (i potwierdzająca ten fakt metryka urodzenia), że uratowany przez nią od relegowania z uczelni absolwent, który wrócił do ojczystej Republiki Mali nazwał swoją pierwotną córkę imieniem Marianna Sankiewicz, zgodnie z tradycją honorowania w ten sposób w tamtym kraju osób szczególnie zasłużonych.

Wracając do biograficznej chronologii, warto zauważyć, że po wybraniu Doc. Marianny Sankiewicz w r. 1981 do władz Uczelni i po objęciu przez nią funkcji Prorektora ds. Kształcenia, następuje trudny okres wydarzeń stanu wojennego. Zachowując swój silny instynkt opiekuńczy, występowała wtedy wielokrotnie wobec ówczesnych władz w obronie studentów i chroniła ich skutecznie przed represjami (dzięki jej usilnym i opartym na przemyślanej strategii staraniom uczestnicy strajków i protestów byli niezawodnie zwalniani z aresztu).

Obok działań w Uczelni podejmowała liczne inicjatywy z zakresu działalności społecznej organizacji studenckich i naukowych. To Jej energii zawdzięczają rozwój organizacje harcerskie, Bratnia Pomoc Studentów PG. Działała w Światowym Związku Żołnierzy AK. Była i nadal pozostaje członkiem zagranicznych towarzystw naukowych: francuskiego, greckiego (jeden z otoczonych szczególną troską wychowanków jest znanym profesorem-akustykiem w Grecji). Na podkreślenie zasługuje jej aktywność w światowym towarzystwie inżynierów dźwięku, tzn. Audio Engineering Society (AES). Wybrana Wiceprezydentem AES ds. Regionu Centralnej Europy, w ciągu kadencji zorganizowała osobiście powstanie nowych Sekcji AES (Polska, Litwa, Rosja, Białoruś, Ukraina, Izrael), a także nowych Sekcji krajowych. W 2015 r. to światowe stowarzyszenie inżynierów dźwięku odbyło swą konwencję w Warszawie, potwierdzając w ten sposób rozkwit wcześniejszego zasiewu obojga dzisiaj honorowanych Osób, którzy są pionierami inżynierii dźwięku w naszym kraju oraz inicjatorami włączenia się Polski we współpracę międzynarodową w tej dziedzinie.

W 2009 r. sfinalizowała swoją inicjatywę przywrócenia wykutych w miedzi wizerunków lwów na fronton głównego gmachu Politechniki Gdańskiej. Przez całe dziesięciolecie miała przed oczyma obraz zdemolowanego działaniami wojennymi gmachu i dumnych niegdyś lwów głów, tuż po wyzwoleniu poniewierających się na zagruzowanej ziemi. Ponieważ jako pionierka odrodzenia Uczelni brała udział w jej odgruzowywaniu, obraz ten utkwiał w Jej pamięci. Od kilku lat zatem, dzięki Jej usilnym staraniom i zdobyciu przez Nią na ten cel środków, dumne lwy znowu zdobią

fasadę pałacu, który jest głównym budynkiem PG. Jako podziękowanie ludziom, którzy Jej pomogli w tym dziele (a które to osoby sama przecież wspierała przez wiele lat na drodze ich rozwoju zawodowego), przygotowano piękne wydawnictwo książkowe poświęcone Lwom PG.

O społecznej postawie i aktywności Doc. Marianny Sankiewicz świadczą Jej liczne odznaczenia, a wśród nich: otrzymany w 2011 r. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, oraz nagrody - czterokrotne Ministra i wielokrotne Rektora - wyróżnienia - AES Citation Award, AES Fellowship - a także członkostwa honorowe i medale, m.in. Polskiego Towarzystwa Akustycznego, Medal Księcia Mściwoja II za zasługi dla Gdańska, i wiele innych.

Ci, którzy Ją znają, wiedzą doskonale, że nie dla nagród pracowała. Poza działalnością zawodową rozwinęła i nadal utrzymuje prywatny (wspierany też przez Jej wychowanków – przedsiębiorców) system pomocy osobom potrzebującym pomocy ze względów społecznych i życiowych. Wspieranie przez nią takich osób rozpoczęło się już w czasie wojny (aktywnie i skutecznie pomagała prześladowanym Żydówkom), zaopiekowała się osieroconą dziewczynką i wychowała ją po wojnie. Od lat wspiera wielu ludzi, których drogi życiowe skomplikowały się i organizuje dla nich pomoc materialną i moralną, niejednokrotnie udzielając im schronienia pod dachem swego domu. Nie odstręcza jej ubóstwo, niekiedy nawet alkoholizm podopiecznych, ich splecione koleje losu. Odziewała i żywiła ubogich studentów, krajowych i zagranicznych, próbując sobie odpowiedzieć na pytanie, czy już uczyniła wystarczająco wiele, aby spłacić dług wdzięczności za swoje cudowne ocalenia w okresie wojennym.

Kończąc, z uwagi na plan dzisiejszej uroczystości, tę część, dotyczącą z konieczności krótkiego i pobieżnego przedstawienia sylwetki Pani Profesor Sankiewicz, chciałbym nadmienić, że jest Ona bohaterką licznych wywiadów, książek (np. dotyczących historii Politechniki Gdańskiej i Polskiego Radia) oraz audycji radiowych. Wszyscy Państwo, którzy pragną dowiedzieć się więcej i poznać bliżej Jej złożone koleje losu, myśli, a także opinie dotyczące jej Osoby oraz wypowiedzi licznych wychowanków bez trudu odszukają je w powszechnie dostępnych zasobach elektronicznych i wydawnictwach.

Przejdę, zatem, do przedstawienia sylwetki i podziękowań dla Pana Profesora Gustawa Budzyńskiego, kombatanta, kreatywnego naukowca i wybitnego nauczyciela akademickiego. W dniu dzisiejszym poznaliśmy go także w mniej dla niego typowej roli, jako kompozytora. Jego pieśń patriotyczna pt.: „Marsz Solidarności”, zabrzmiała pięknie i godnie w wykonaniu karilionowo-chóralnym.

Doc. dr inż. Gustaw Karol Edward Budzyński zawsze był i nadal jest człowiekiem przeżywającym głęboko sprawy Ojczyzny. Motywuje go ponadto do działania silna pasja naukowa związana z akustyką foniczną. Jak za chwilę Państwo usłyszą, nie szczędził wysiłków i uczynił ze swej strony bardzo wiele, by Polska była dziś niepodległa i demokratyczna, z kształtującą się gospodarką opartą na wiedzy.

Urodzony w 1921 roku, wychowywał się w tradycji patriotycznej, Ojciec służył w tym czasie w Wojsku Polskim, w stopniu majora. Wcześniej, jego dziadek, zasłużył się w partyzanckim oddziale podczas powstania styczniowego na Litwie, zaś prapradziadek był oficerem powstania listopadowego. Gustaw K. E. Budzyński dziedziczy, zatem, długą i chlubną tradycję rodową walki zbrojnej przeciwko obcym najeźdźcom. Przed 1 września 1939 roku był w czynnej służbie wojskowej. Wybuch wojny 1 września zastał batalion 81 pułku strzelców grodzieńskich, w którym służył, rozlokowany w pobliżu Grodna. W połowie października 1939 r. G. K. E. Budzyński przedostał się do Warszawy, gdzie rozpoczął swoje działania w konspiracji, pod pseudonimami „Szymura” i „Szlifierz”, których następstwem był jego udział w Powstaniu, w stopniu podporucznika Armii Krajowej i zastępcy dowódcy kompanii „Żniwiarz”, walczącej na Żoliborzu. Działając w konspiracji, angażował się m. in. w akcje dywersyjne, szkoleniowe i w transporty broni. W trakcie

działań zbrojnych w Powstaniu został wielokrotnie ranny, zaś 3 sierpnia w bitwie na Bielanych został ciężko ranny, stąd przebywał do końca Powstania w szpitalu. Ewakuowany przez Rodzinę do Krakowa powrócił do Warszawy w kwietniu 1945 r. i wstąpił ponownie do konspiracji pod dowództwo K-dta III Komendy Głównej organizacji NIE, późniejszego Prezesa Obszaru Centralnego WiN (Wolność i Niezawisłość).

Po wojnie, w 1948 r. został aresztowany i poddany 17-miesięcznemu śledztwu, a następnie skazany na 12 lat więzienia i pozbawienie praw na dalsze 5 lat. Karę odbywał głównie w więzieniu we Wronkach oraz w Sieradzu, skąd został zwolniony w r. 1955, czyli po siedmiu latach przebywania w ciężkim komunistycznym więzieniu.

W trakcie okupacji, w roku 1941 rozpoczął konspiracyjne studia wyższe na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym tajnej Politechniki Warszawskiej. Po wojnie, przed jego aresztowaniem, zdążył jeszcze w 1945 roku studiować na Politechnice Warszawskiej, a w 1946 roku w Politechnice Gdańskiej, zaś mając za sobą trzy lata studiów i będąc utalentowanym adeptem nauki, rozpoczął asystenturę (jako wolontariusz).

Po wypuszczeniu go na wolność, kontynuował studia w kierunku zagadnień związanych z łącznością, radiotechniką i radiokomunikacją. Aby mógł kontynuować studia i rozwijać karierę naukową, zmuszony był jednak pokonywać szczyki i piętrzone przed nim utrudnienia ze strony ówczesnych władz. Rzekomo zagubiono jego indeks zawierający wykaz wcześniej uzyskanych zaliczeń, zniechęcano go wszelkimi możliwymi sposobami, co musiał znosić jako krzywdę i niesprawiedliwość mającą podłoże polityczne, a rzutującą na jego udokumentowane osiągnięcia w zdobywaniu wiedzy zawodowej. Pomimo wspomnianych utrudnień oraz jego dramatycznej historii wojennej i powojennej, dał radę nadrobić zaległości zawodowe, doktoryzować się, w wyniku czego stopniowo doszedł do pozycji pełnej satysfakcji zawodowej, naukowej i dydaktycznej.

W szczególności, pomimo nieustających nadal szyskan i utrudnień, kierując się niespotykaną determinacją, G. K. E. Budzyński uzyskał w r. 1965 stopień doktora nauk technicznych (na Politechnice Warszawskiej). W 1968 r. wraz ze swoją małżonką i współpracownikiem naukowym, Doc. dr inż. Marianną Sankiewicz-Budzyńską, założył Zakład Elektrofonii, będący częścią Instytutu Telekomunikacji wchodzącego w skład ówczesnego Wydziału Elektroniki. W 1982 r. objął kierownictwo tego Zakładu, a jednocześnie nastąpiła zmiana nazwy na Zakład Inżynierii Dźwięku. Doc. Budzyński kierował tym Zakładem przez 9 kolejnych lat, tworząc program pierwszej w kraju i przez długie lata jedynej, specjalności pod nazwą Inżynieria dźwięku. Z jego inspiracji i na skutek jego listu skierowanego do władz światowego towarzystwa inżynierów dźwięku (Audio Engineering Society), Polska dołączyła do grona krajów reprezentowanych na światowej mapie ośrodków zrzeszających wybitnych specjalistów z tej dziedziny. Zasiew ten, o którym wspominałem już przy okazji omawiania zasług Doc. Marianny Sankiewicz, znakomicie owocuje po dzień dzisiejszy, przynosząc międzynarodowe uznanie dla rozwoju tej pięknej, interdyscyplinarnej dziedziny wiedzy w naszym Kraju.

Prowadząc działalność naukowo-dydaktyczną, awansował na stanowisko doc. dr inż. (w 1972 r.), wykształcił kilkuset magistrów inżynierów oraz następców, którzy są obecnie samodzielnymi pracownikami naukowymi. W Jego dorobku zapisano ponad 150 rozpraw i publikacji naukowych, nie licząc artykułów popularnych o tematyce historycznej lub kombatanckiej. Był promotorem pięciu rozpraw doktorskich, a także promotorem bardzo dużej liczby (setek) prac magisterskich i inżynierskich. Prowadził w sposób nowatorski wszystkie wykłady powołanej przez Niego do życia nowej, unikatowej specjalności dydaktycznej Inżynieria Dźwięku oraz szereg wykładów na innych specjalnościach. Równolegle wykładał od r. 1977 Muzykę Eksperymentalną (i inne przedmioty) w Akademii Muzycznej im. St. Moniuszki w Gdańsku, zorganizowawszy tam Zakład Akustyki Muzycznej (kierował nim do 1982 r.).

W pracy naukowej, zwłaszcza w publikacjach (artykuły obcojęzyczne), a także dydaktycznej (wykłady na uczelniach za granicą) pomocną mu była dobra znajomość języków obcych (francuski,

angielski, niemiecki, rosyjski, włoski). Przed laty był jednym z nielicznych pracowników naukowych, do których kierowano delegacje osób wizytujących Uczelnię z całego świata. Jego erudycja, wysoka kultura osobista, poliglotyzm i otwarta postawa utworzyły tym sposobem jeszcze jedną ścieżkę realizacji zawodowej, która została rozpoznana także przez zagraniczne towarzystwa akustyczne (Greckie oraz międzynarodowe Audio Engineering Society i in.).

Od przejścia na emeryturę w roku 1992, do chwili obecnej, utrzymuje żywe kontakty z Katedrą Systemów Multimedialnych, kierowaną aktualnie przeze mnie, biorąc udział w wybranych pracach badawczych i dydaktycznych.

Istotną rolę we wspieraniu Go w bardzo trudnych okresach życia, związanych z odbywaniem przez Niego niesprawiedliwego wyroku oraz późniejszym przedzieraniem się przez szykany w trakcie rozwoju zawodowego odegrała późniejsza partnerka życiowa i zawodowa, Marianna Sankiewicz. Nie zapomniała o zapoznanym wcześniej koledze, gdy trafił On do ciężkiego więzienia – jej pamięć, odwiedziny, paczki pomocowe – to było wsparcie, które pozwoliło mu przetrwać najgorsze. Również Jego starania o przywrócenie możliwości studiowania były wspierane przez nigdy nie poddającą się Mariannę. Ich ślub w 1956 r. był potwierdzeniem wzajemnych uczuć i związania ze sobą losów wspaniałych dwojga patriotów i ludzi czynu, nieustannie otwartych na potrzeby innych i rozwijających wspólne zainteresowania naukowe.

Jako przedstawiciel młodszego pokolenia mogę jedynie chylić czoła przed niezłomnością charakterów Ich obojga. Obecnie, gdy możliwość kształcenia stała się tak powszechnie dostępna, wręcz oczywista, musimy pamiętać, że w nie aż tak odległych czasach, bywała ona upragnionym spełnieniem po przejściu bardzo długiej drogi, pełnej zagrożeń, cierpienia i krzywdzących szykan. Ludzie, którzy przeszli tę ciernistą drogę, byli w oczywisty sposób zdeterminowani, aby traktować kształcenie i naukę jako wielki, okupiony cierpieniami przywilej, znamionujący zwycięstwo rozwoju nad degradacją, którą pociągają za sobą: wojenny zamęt, zniszczenie, śmierć lub zniewolenie.

W toku swojej aktywnej działalności Doc. Budzyński przekazał wielu osobom doświadczenie nie tylko wojskowe oraz fachowe, które w międzyczasie uzyskał, ale także stał się dla młodszych pokoleń autorytetem w sferze patriotyczno-moralnej. Od wielu lat uznaje, że warto dokładać starań, aby prawdziwe obrazy dziejów mogły stać się dostępne dla przyszłych badaczy istotnego okresu historii Polski, jakim były środkowe dekady XX wieku. Owocem tego silnego przekonania jest jego ożywiona działalność publikacyjna. W 2001 r. zainicjował utworzenie witryny internetowej Światowego Związku Żołnierzy AK i Fundacji Podziemnego Państwa Polskiego; zorganizował, prowadził i redagował tę witrynę do 2005 r. Najnowszym elementem tego rodzaju działalności jest m. in. wydana w 2014 r. książka zatytułowana „Kompania 'Żniwiarz' AK”. Obecnie pracuje nad drugą częścią tej książki, walcząc z dolegliwościami zdrowotnymi, okazując przy tym niesłychaną determinację i niespotykaną w jego aktualnym wieku biegłość w wykorzystywaniu narzędzi informatycznych.

Lista jego odznaczeń jest bardzo długa, na młodszych pokoleniach szczególne wrażenie wywierają odznaczenia wojenne, takie jak: Krzyż Walecznych, Order Virtuti Militari. Odrodzone niepodległe Państwo Polskie uhonorowało go w 2007 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W sercach jego licznych wychowanków zajął trwałe miejsce jako niedościgły wzór nienagannej postawy patriotyczno-moralnej, skuteczny i kreatywny wizjoner rozwoju nowej dyscypliny dydaktyczno-naukowej, Inżynierii dźwięku. Jest wybitną indywidualnością, która z niezwykłym zaangażowaniem potrafi czynić to, co jest najcenniejszym posłannictwem wychowawcy i nauczyciela akademickiego, tzn. godnie reprezentować i skutecznie przekazywać twórczy i patriotyczny dorobek pokoleń.

To Profesorowie: Marianna Sankiewicz i Gustaw Budzyński oraz ludzie Ich pokroju skutecznie obronili, rozwinęli i podarowali nam wolny i na przekór dramatycznym przeszkodom pięknie rozwinięty dziś Kraj. Uszanujmy ich za to, dziękując i pamiętając o zobowiązaniu za ich wspaniałe wypełnioną misję życiową !. Krzepi nas świadomość, że nadal nie ustają, usilnie pracując

i wspierając oraz doceniając nasze współczesne wysiłki na rzecz dobra wspólnego, które stanowią: wolna Ojczyzna oraz otwarte, zjednoczone pasją poznawczą i twórczą, serca i umysły.

Andrzej Czyżewski

Katedra Systemów Multimedialnych

Wydział Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki

Politechnika Gdańska